

DOMINIKANIE W KRAKOWIE CZY W OPATOWCU? W poszukiwaniu pierwszego Bractwa Różańcowego w średniowiecznej Małopolsce

W ostatniej ćwierci XV w. przy klasztorach dominikańskich w Niemczech i we Włoszech, a także na Śląsku, Pomorzu Zachodnim oraz Kujawach prężnie rozwijał się ruch bractw różańcowych¹. Można jednak zapytać czy podobna sytuacja miała miejsce w środowisku dominikanów krakowskich i generalnie małopolskich? Większość współczesnych historyków podejmujących to zagadnienie skłania się ku pozytywnej odpowiedzi na tę kwestię, choć równocześnie sygnalizują oni, iż problem ten nadal nie został definitywnie rozstrzygnięty i domaga się dalszego pogłębienia². Całość bowiem wnioskowania opiera się jedynie na szesnasto- i siedemnastowiecznych źródłach oraz

¹ Zob. B. Kochaniewicz, *Średniowieczni dominikanie o Matce Bożej*, Kraków 2008, szczególnie s. 219-245 [tam też bogata bibliografia].

² Zob. J. Piróg, *Geneza i rozwój bractw różańcowych w Polsce do r. 1604*, Lublin 1966, s. 15-21 [mps pracy magisterskiej w Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie (dalej: ADK) 12; streszczenie pracy w „Rocznikach Teologiczno-Kanonicznych”, 19(1972), s. 134-138]; Z. Wichrowicz, *Konwent dominikanów św. Trójcy ze szczególnym uwzględnieniem działalności bractwa różańcowego*, Wrocław 1988, s. 64-65 [mps pracy magisterskiej w ADK, 35]; K. Zalewska, *Modlitwa i obraz. Średniowieczna ikonografia różańcowa*, Warszawa 1999, s. 30-37. Ostatnio dyskusję podsumował i przeprowadził krytykę głównej argumentacji A. Bruździcki, *Bractwa religijne w siedemnastowiecznym Krakowie. Zarys problematyki*, [w:] *Historia świadectwem czasów. Księga pamiątkowa ofiarowana ks. prof. M. T. Zahajkiewiczowi*, red. W. Bielak, S. Tytus, Lublin 2006, s. 116-120. Jedynie Hanna Zaremska odrzuciła możliwość istnienia tego typu dominikańskich bractw w XV w., stwierdziła, że „być może przyczyną obojętności bernardynów i dominikanów wobec ruchu brackiego było zaangażowanie się obu konwentów w ruch tercjarski”. Zob. H. Zaremska, *Bractwa w średniowiecznym Krakowie. Studium form społecznych życia religijnego*, Wrocław 1977, s. 52, 133. Ogólnie na temat polskich bractw różańcowych zob. M. Miławaicki, *Pobożność ludowa w pracy duszpasterskiej dominikanów na ziemiach polskich*, „Teofil”, 2(2005), s. 74-78.

badaniach porównawczych, które nie tyle potwierdzają, co raczej czynią taką hipotezę prawdopodobną. Faktem zaś jest, że w dotychczas przebadanym materiale źródłowym dla okresu średniowiecza badacze nie natrafili na jakąkolwiek informację, by dominikanie z głównego konwentu Małopolski podjęli się jeszcze w XV w. dzieła propagowania Różańca i bractw różańcowych.

Warto przypomnieć, iż pierwsze dominikańskie bractwo różańcowe powstało już 12 stycznia 1481 r. we Wrocławiu przy kościele św. Wojciecha i zostało potwierdzone przez miejscowego biskupa³. W następnych latach tegoż wieku bractwa pojawiły się w innych klasztorach śląskich m.in. w Brzegu i Świdnicy⁴, a także w głównych konwentach kontraty wielkopolskiej – Poznaniu⁵ i kontraty kaszubskiej – Gryfii⁶ oraz prawdopodobnie przy kościele dominikanów lwowskich⁷. Co się tyczy samego Krakowa najstarszymi a zarazem jedynymi XV-wiecznymi źródłami, jakie wiążą się z problematyką bracką są przechowywane w Archiwum oo. Dominikanów w Krakowie trzy dokumenty z 1484 r., w których generał Zakonu Kaznodziejskiego, Bartłomiej Comazio z Bolonii⁸, informował, że papież Innocenty VII udzielił odpustu zupełnego członkom bractw różańcowych działających przy kościołach dominikańskich⁹. Charakterystyczne zapisy dorsalne tych pergaminów

³ Na temat wrocławskiego bractwa zob. klasyczną już dziś pozycję: C. Blasel, *Geschichte der Rosenkranzbruderschaft bei St. Adalbert In Breslau*, Breslau 1912; zob. także J. Piróg, dz. cyt., s. 16-17; W. Bochniak, *Religijne stowarzyszenia i bractwa katolików w diecezji wrocławskiej (od XVI w. do 1810 r.)*, Wrocław 1983, s. 76-79.

⁴ Zob. J. Piróg, dz. cyt., s. 18.

⁵ ADK, Pzd 1, s. 170-172. Zob. także J. Wiesiołowski, *Dominikanie w miastach wielkopolskich w okresie średniowiecza*, [w:] *Studia nad historią dominikanów w Polsce 1222-1972*, t. I, red. J. Kłoczowski, Warszawa 1975, s. 226.

⁶ Zob. H. Heyden, *Kirschengeschichte Pommerns*, Köln 1957, s. 159.

⁷ Zob. T.M. Trajdos, *Kult maryjny w kościołach mendikańckich średniowiecznego Lwowa*, [w:] *Ecclesia et civitas. Kościół i życie religijne w mieście średniowiecznym*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 2002, s. 417. Podobnie jak w przypadku Krakowa nie posiadamy żadnych XV-wiecznych źródeł potwierdzających działalność bractwa we Lwowie. Najstarsza wzmianka o przywileju z 1481 r. dla arcybractwa różańcowego we Lwowie, znajduje się w sumariuszu lwowskim (ADK, Lw 1, s. 111). Księga bracka pochodzi z lat 1575-1596 (ADK, Lw 575).

⁸ Zob. R.P. Mortier, *Histoire des maîtres généraux de l'ordre des frères prêcheurs*, t. IV, Paris 1909, s. 542-570.

⁹ ADK, perg. 167 (13 X 1484): „[...] dedit ac donavit tempore perpetuo plenariam remissionem omnium peccatorum semel in vita et semel in mortis articulo simili modo illis eiam donavit, qui sunt de confraternitate Rozarii aut Psalterii Glorioso Virginis Marie [...]”. ADK, perg. 168, 169 (18 X 1484): „[...] concessit ad peticio-

poświadczają, że należały one do zbioru archiwalnego dominikanów krakowskich. W pierwszym z dokumentów datowanym na 13 października generał oprócz zwięzłej informacji o odpustach poświęcił stosunkowo dużo miejsca innej sprawie – powiadał, iż spośród dominikanów mianował ośmiu nowych mistrzów teologii, w tym polskiego brata Andrzeja ze Lwowa¹⁰. W tym kontekście można przypuścić, iż zadaniem tego pisma było w pierwszym rzędzie uroczyste potwierdzenie nadania ważnej godności jednemu z członków prowincji dominikańskiej. Sprawa bractwa schodziła tutaj na dalszy plan. Dopiero kolejne pismo generała z 18 października, zachowane w dwóch egzemplarzach, zostało w całości poświęcone problematyce brackiej. Sam fakt ich istnienia świadczy o tym, iż dominikanie byli doskonale poinformowani o nowej formie pobożności oraz posiadali wszelką wiedzę i stosowne pozwolenia by szerzyć modlitwę różańcową i powołać pierwsze w Małopolsce bractwa różańcowe. W konsekwencji jest również bardzo prawdopodobne, że bracia rzeczywiście zaangażowali się w to dzieło, choć – być może – na mniejszą skalę niż miało to miejsce np. na Śląsku. W przeciwnym razie należało by przyjąć, że krakowska wspólnota dominikanów, z nieznanymi i trudnymi do wytłumaczenia przyczyn, zrezygnowała z tej nowej i bezwzględnie atrakcyjnej formy pracy duszpasterskiej. Co więcej, trzeba by uznać, iż konwent krakowski stanął w opozycji wobec głównych nurtów prowincji, a nawet całego zakonu.

W dotychczasowych badaniach nad udziałem dominikanów małopolskich w rozwój nabożeństw i bractw różańcowych w XV w. najpoważniejszą trudnością jest brak odpowiednich danych źródłowych. Nowe światło na to zagadnienie rzuca zasygnalizowany ponad 70 lat temu przez Henryka Rybusa¹¹, ale całkowicie pomijany dotąd w literaturze przedmiotu, średniowieczny wpis notarialny z krakowskich *Acta episcopalia*¹². Badacz ten opisując relacje ówczesnego biskupa kra-

nem meam vive vocis oraculo omnibus, qui sunt et erunt in confraternitate Rosarii et dicunt Psalterium beate Virginis, plenariam remissionem omnium peccatorum semel in vita et semel in morte, similiter receptis per literas ad beneficia ordinis [...]”.

¹⁰ Zob. K. Kaczmarek, *Szkoły i studia polskich dominikanów w okresie średniowiecza*, Poznań 2005, s. 430-431.

¹¹ Zob. H. Rybus, *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk jako biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński*, Warszawa 1935, s. 125.

¹² Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKMKr), *Acta episcopalia Cracoviensia*, IV, k. 135v. Edycja została umieszczona w aneksie niniejszego studium.

kowskiego, kardynała Fryderyka Jagiellończyka¹³ z zakonnikami jako przykład podał krótką informację o sporze, jaki miał miejsce w Opatowcu, pomiędzy tamtejszym plebanem a dominikańskim przeorem. Konflikt ten – zdaniem autora – miał dotyczyć „założonego przy klasztorze przez ówczesnego przeora bractwa różańcowego”¹⁴. Powyższa teza oraz sama podstawa źródłowa, ze względu na swoją wagę, domaga się jednak dokładniejszego przeanalizowania.

Konwent dominikański w Opatowcu erygowany został 10 sierpnia 1283 r.¹⁵ Był on czwartym, po Krakowie, Sandomierzu i Lublinie, domem zakonnym dominikanów w Małopolsce i jednym z najmniejszych dominikańskich klasztorów kontraty małopolskiej¹⁶. Głównym źródłem utrzymania tej wspólnoty były przede wszystkim datki pieniężne i rzeczowe, zbierane w czasie pracy duszpasterskiej oraz kweesty wśród miejscowej ludności¹⁷. Brak prestiżowego cmentarza lub też atrakcyjnych przedmiotów kultu – jak miało to miejsce np. u dominikanów krakowskich – sprawiał, że bracia zmuszeni byli szukać innych

¹³ Ostatnio na temat kard. Fryderyka Jagiellończyka zob. D. J a c h, *Zarys kariery kościelnej i wstępna próba ustalenia itinerarium królewicza kardynała Fryderyka Jagiellończyka*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Historyczne”, 129(2002), s. 51-74.

¹⁴ H. R y b u s, dz. cyt., s. 125.

¹⁵ Zob. A. B z o w s k i, *Propago Divi Hyacinthi Thaumaturgi Poloniae seu rebus praeclare gestis provinciae Poloniae Ordinis Praedicatorum*, Venetis 1606, s. 5; M. S i e j k o w s k i, *Dni roczne świętych, błogosławionych zakonu kaznodziejskiego także z opisaniem kościołów i klasztorów Prowincji Polskiej*, Kraków 1743, k. 6; F. N o w o w i e j s k i, *Phaenix decoris et ornamentis provinciae Poloniae s. ordinis Praedicatorum*, Posnaniae 1752, s. 236; W. T e l e ż y Ń s k i, *De rebus Provinciae Poloniae S. Hyacinthi Ordinis Praedicatorum*, BK PAN [rozwiąz], rkps I F 93, s. 143; S. B a r a c z, *Rys dziejów Zakonu Kaznodziejskiego*, t. I, Lwów 1861, s. 317; J. W i ś n i e w s k i, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w pińczowskim, skalbmierskim i wiślickim*, Marjówka 1927, s. 214-215; S. K u t r z e b a, *Przyczynek do dyplomatyki polskiej wieku XIII*, „Kwartalnik Historyczny”, 12(1898), s. 88-99; J. K ł o c z o w s k i, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII-XIV wieku*, Lublin 1956, s. 302; S. M. P r z y b y s z e w s k i, A. B i e n i a s, S. J. Ł u k a s i k, *Opatowiec – tysiąc lat dziejów*, Kielce 2000, s. 51-52; A. B u e s, *Die Aufzeichnungen des Dominikaners Martin Gruneweg (1562-ca. 1618)*, Wiesbaden 2008, s. 835, 1457.

¹⁶ Kontrata małopolska w średniowieczu obejmowała klasztory w następujących miastach: Kraków, Sandomierz (dwa klasztory: św. Jakub i św. Maria Magdalena), Racibórz, Lublin, Cieszyn, Opatowiec, Oświęcim, Opole, Żmigród, Bochnia.

¹⁷ Zob. J. K ł o c z o w s k i, *Dominikanie polscy na Śląsku w XIII-XIV wieku*, Lublin 1956, s. 79-118. Na temat systemu utrzymania klasztoru w Opatowcu zob. T. G a ł u s z k a, *Ekonomia w małej wspólnotie zakonnej. Dominikanie w Opatowcu w latach 1283-1526*, Kraków 2010 [Studia i źródła Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, t. IX, w przygotowaniu].

źródeł dochodu. Stąd też dominikanie opatowieccy stale poszerzali oraz uatrakcyjniali swoją „ofertę duszpasterską”, która z jednej strony odpowiadałaby na aktualne zapotrzebowanie wiernych, a z drugiej strony zapewniałaby stały dochód. W tym kontekście należy również umiejscowić i odczytać informacje, jakie zostały zanotowane pod datą 27 VI 1498 r., w krakowskich *Acta episcopalia*. Już teraz należy podkreślić, że jest to pierwsza znana wzmianka na temat zaangażowania dominikanów w propagowanie różańca w kontracie małopolskiej w XV w. Pytanie jednak czy rzeczywiście mamy tu do czynienia – jak twierdził Henryk Rybus – z bractwem różańcowym pozostawimy na razie otwarte. Zasygnalizujmy tylko, że w omawianym wpisie pojawia się stosunkowo ogólny termin *fraternitas*, brak jednak dokładnego określenia specyfiki tego ruchu, przykładowo w postaci powszechnie znanej i stosowanej dla bractw różańcowych – *confraternitas Rosarii*.

Prawdopodobnie około roku 1497 (lub nieco wcześniej) bracia z klasztoru św. Piotra męczennika, znając wspomniane już przywileje i odpusty z 1484 r. udzielone członkom bractw różańcowym, działających przy klasztorach dominikańskich, rozpoczęli propagowanie różańca wśród mieszkańców Opatowca. Inicjatorem tego dzieła był sam przeor wspólnoty opatowieckiej, nieznany skądinąd Albert. Inicjatywa spotkała się z dużym uznaniem wiernych, którzy nie tylko uczęszczali na nabożeństwo maryjne, ale również zaczęli składać tak ofiary pieniężne, jak i rzeczowe (głównie w postaci wosku i świec). Hojność mieszkańców Opatowca musiała być na tyle znacząca, iż proboszcz tamtejszej parafii, Marcin z Wiślicy, zaniepokoił się zbyt dużym zaangażowaniem swoich parafian w dominikańskie dzieło i odczuł uszczuplenie parafialnej kasy. W konsekwencji pojawił się kolejny spór pomiędzy dominikanami a proboszczem opatowieckim. Można przypuszczać, że w pamięci lokalnej społeczności pozostało wspomnienie konfliktu, w jaki czterdzieści lat wcześniej, weszli przeor Stanisław¹⁸ i opiekun miejscowej parafii Jan Rogalec¹⁹. Nie posiadamy żadnych

¹⁸ Postać przeora Stanisława znana jest jeszcze tylko z dwóch źródeł. 27 III 1458 tego roku potwierdził przyjęcie darowizny od synów Piotra z Koczyna (ADK, Oc 2, k. 6v), a urząd przeora sprawował do 19 IX 1458 r., kiedy to z powodu różnych wykroczeń został usunięty z urzędu (zob. *Acta capitulorum provinciae Poloniae Ordinis Praedicatorum*, wyd. R. F. M a d u r a, t. I (lata 1225-1600), Romae 1972, s. 48).

¹⁹ Przynajmniej od 1438 r. Jan Rogalec posiadał parafię w Opatowcu, obejmując ją bezpośrednio po Rafale ze Skawiny [*Bullarium Poloniae*, t. I-VII, wyd. I. S u ł k o w s k a - K u r a ś, S. K u r a ś, Romae-Lublina 1982-2006, t. V, nr 918 (dalej: BP)].

szczególonych informacji dotyczących tej sprawy (przyczyn i przebiegu). Wiemy jedynie, iż została ona wniesiona przed sąd konsystorski i zakończyła się zawarciem ugody²⁰. Wspomniana sprawa poświadcza jednak, że odnotowywane w całym średniowieczu konflikty pomiędzy polskimi zakonnikami a klerem diecezjalnym nie ominęły również niewielkiego Opatowca²¹.

I tym razem konflikt interesów pomiędzy klasztorem a parafią był na tyle poważny, iż strony musiały uciec się do wyroku krakowskiego konsystorza. Sam przebieg procesu jest nam nieznan. Dzięki jednak wpisowi normalnemu znamy dokładne wszystkie zarządzenia biskupa krakowskiego kardynała Franciszka Jagiellończyka. Ten zaś stwierdził winę dominikanów i uznał, iż ci działali „in preiudicium ipsius Martini plebani et ecclesie sue parochialis”²². Skierował również do obu stron sporu szereg nakazów i zaleceń. W pierwszej kolejności przeor opatowiecki miał zaprzestać rozpowszechniania wprowadzonego przez siebie bractwa oraz zaniechać pobierania od parafian jakichkolwiek datków w postaci wosku i pieniędzy. W treści wyroku znalazło się jeszcze jedno interesujące, choć trudne w interpretacji rozporządzenie biskupa, mianowicie przeor Albert miał „rotamque in dicto monasterio cum candelis dicte fraternitatis appensam deponat”²³. Wspomniana *rota cum candelis* była to znana z XVII-wiecznych źródeł „Wielka Rota”, czyli świecznik wiszący przed głównym ołtarzem bractwa różańcowego, który zapalano w określone statutowo dni²⁴. Brak badań nad tego rodzaju przejawami pobożności w XV w., czyli na początku działalności bractw w Europie, nie pozwala nam uchwycić

Jan Rogalec był długoletnim proboszczem opatowieckim, pełnił tę jeszcze w 1466 r. (AKMKr, Acta officialia Cracoviensia, t. VI, s. 272, 318, 362, 792; t. VII, s. 34, 475, 820; 986; t. XII, s. 649; Kodeks dyplomatyczny tyński, wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, Lwów 1875, t. II, nr 183; BP, VII, nr 867) Serdecznie dziękuję dr. Arturowi Chojnackiemu za udostępnienie części informacji bibliograficznych.

²⁰ AKMKr, Acta officialia Cracoviensia, t. VII, k. 986v.

²¹ Na temat konfliktów mendikantów z klerem diecezjalnym zob. J. Kłoczowski, dz. cyt., s. 256-261; R. Skrzyński, *Duszpasterstwo benedyktynów, bożogrobców i dominikanów na ziemiach polskich w średniowieczu*, RH, 48(2000), z. 2, s. 517-520; I. Skierska, *Miasto w Kościele. Obowiązek mszalny w wielkich miastach średniowiecznej Polski*, [w:] *Ecclesia et civitas*, s. 407-412; K. Kubicki, *Środowisko dominikanów kontraty pruskiej od XIII do połowy XVI wieku*, Gdańsk 2007, s. 49-50.

²² AKMKr, Acta episcopalia Cracoviensia, t. IV, k. 135v.

²³ Tamże.

²⁴ Zob. J. Piróg, dz. cyt., s. 84. Autorka odwołuje się do akt wizytacji kościołów lubelskich z 1604 r. [Archiwum Kurii Lubelskiej, sygn. 96, s. 132, 286].

cić właściwego sensu tego nakazu. Być może tego rodzaju świecznik był nieznaną i nieakceptowaną ówczesnie w diecezji krakowskiej nowością religijną, albo też jednym z tych charakterystycznych elementów owego *fraternitas*, który przyciągał wiernych i skłaniał ich do większej hojności na rzecz dominikanów. Z pewnością jednak owa *rota cum candelis* zawieszona w kościele dominikańskim była w opinii Marcina z Wiślicy i konsystorza czymś równie szkodliwym co same bractwo. W trakcie procesu została także podniesiona kwestia ofiar, które dominikanie zebrali w trakcie działalności bractwa. Zgodnie z wyrokiem wszelkie wpływy miały zostać zabezpieczone przez znanego i poważanego w Krakowie prowincjała i inkwizytora dominikańskiego Wojciecha (Alberta) z Siecienia²⁵. On też miał dokonać sprawiedliwego ich podziału – po połowie dla każdej ze stron.

Wspomniane wyżej zalecenia – co warto podkreślić – żadną miarą nie miały na celu osłabienia kultu maryjnego oraz praktyki różańcowej. Przeciwnie, kardynał *expressis verbis* zachęcał obie strony sporu, tak dominikanów jak i plebana, do wspólnego rozpowszechniania *Rosarii Beate Virginis*. Powoływał się przy tym na rozporządzenia Stolicy Apostolskiej, prawdopodobnie odnoszące się do dominikańskich bractw różańcowych²⁶. Poszukując natomiast motywów, jakimi kierował się biskup ogłaszając swoją decyzję, trzeba w pierwszej kolejności wskazać jego troskę o właściwy poziom i poprawność praktyk liturgicznych w metropolii gnieźnieńskiej²⁷. Bez wątpienia ważnym powodem była również ochrona praw parafialnych i stanu posiadania miejscowego proboszcza²⁸. Nie sposób także wykluczyć innych motywów, jak choćby – sygnalizowaną w literaturze – daleko posuniętą kontrolę biskupa nad życiem brackim²⁹. Wyrok kardynała z pewnością

²⁵ Zob. T. Gałuszka, *Nieznany spór z ok. 1500 roku pomiędzy krakowskimi mendikantami*, [w:] *Mendi kantanci w średniowiecznym Krakowie*, red. K. Ożóg, T. Gałuszka, A. Zajchowska, Kraków 2008, s. 472-473 (tam też bibliografia).

²⁶ Kardynał mógł znać, co najmniej cztery dokumenty dotyczące przywilejów i odpustów dla bractw różańcowych: trzy dokumenty z 13 i 18 X 1484 (zob. przyp. 9), zawierające rozporządzenia Innocentego VIII oraz bullę *Pastoris Aeterni*, wydaną 30 V 1478 r. przez papieża Sykstusa IV.

²⁷ Zob. H. Rybus, dz. cyt., s. 112-115.

²⁸ Tamże, s. 90-110, warto tutaj przytoczyć niezwykle trafną opinię Henryka Rybusa na temat stosunku kardynała do kleru diecezjalnego. „Obok ogólnej o dobra Kościoła troski – pisze autor – przez swą staranna obronę dóbr i dochodów kleru okazał był Fryderyk zarazem i chęć przywiązania do siebie duchowieństwa [...] zdobył on sobie przeciw pochlebny jak dla pasterza przydomek *defensor cleri*” (Tamże, s. 117).

²⁹ Zob. H. Zaremśka, dz. cyt., s. 52.

nie był konsensusem. Jedyłą stroną w pełni usatysfakcjonowaną takim zakończeniem sprawy był wyłącznie pleban Marcin. Bracia natomiast zostali pozbawieni, nie tylko źródeł konkretnego dochodu, lecz przede wszystkim możliwości rozwijania nowej dominikańskiej praktyki dewocyjnej „w pełnym wymiarze”: mogli co prawda zachęcać wiernych i głosić kazania o modlitwie różańcu, ale jego publiczne przeżywanie w wspólnocie wiernych było już zabronione. Tak dochodzimy do najważniejszego pytania: czy wspomniana *fraternitas* była wyłącznie samowolnym pomysłem duszpasterskim miejscowego przeora, czy też wskazywały wprost działające w Opatowcu bractwa różańcowe?

Z analizowanego wpisu dowiadujemy się, iż: po pierwsze zostało ono założone przez przeora Alberta; po drugie, uczestniczyli w nim wierni, którzy ofiarowywali воск i pieniądze; po trzecie, bractwo to posiadało w kościele zawieszoną *rota cum candelis*; w końcu, związane było z modlitwą różańcową. Przedostatnia z informacji – jak już wspominaliśmy – przywodzi natychmiastowo na myśl późniejsze bractwa różańcowe. Kiedy natomiast weźmie się jeszcze pod uwagę, że modlitwa różańcowa stanowiła w tym bractwie element wyróżniający oraz fakt, że jego inicjatorami byli sami dominikanie, pojawia się uzasadnione przypuszczenie, iż mamy tu do czynienia ze świadectwem działalności typowego bractwa różańcowego. Powyższa interpretacja może jednak rodzić kilka wątpliwości. W okresie przedtrydenckim – jak zauważa J. Piróg – władzę erygowania bractwa miał przede wszystkim prowincjał lub generał zakonu³⁰. Tutaj natomiast został przedstawiony jako pomysłodawca przeor opatowiecki. To właśnie za jego sprawą, omawiana *fraternitas* miała być założona, ustanowiona i rozpowszechniona (*creata, instituta, publicata*). Przytaczając jednak tego typu argumenty trzeba mieć na uwadze, iż na ostatnią ćwierć XV w. przypadała pierwsza faza formowania się ruchu bractw różańcowych. Stąd też tak nie jesteśmy w stanie powiedzieć, czy u schyłku średniowiecza rzeczywiście do powołania bractwa potrzebna była zgoda wyższego przełożonego, czy też wystarczyło w zupełności pozwolenie miejscowego przeora³¹. Wiemy natomiast,

³⁰ Zob. J. Piróg, dz. cyt., s. 16. Autorka jednak nie powołuje się na jakąkolwiek podstawę źródłową.

³¹ W najstarszych statutach wrocławskich z 1481 r., wzorowanych na statutach kolońskich nie ma takiej regulacji, zob. C. Blasel, dz. cyt., s. 34-42. Ponadto przed 1569 r. każde z bractw różańcowych posiadało własne statuty układane przez miejscowego przeora, zob. J. Piróg, dz. cyt., s. 35-36.

że według statutów bractwa wrocławskiego z 1481 r., przeor stał na czele bractwa oraz miał władzę ustanawiania świeckich członków zarządu: stróża, odpowiedzialnego za sprawy organizacyjne oraz prokuratora, zajmującego się sprawami materialnymi³². Do funkcji przeora należało ponadto: przyjmowanie nowych członków, pouczanie o ich obowiązkach³³ a także wpisywanie do księgi brackiej tych zmarłych, za których ktoś zobowiązał się odmawiać modlitwę różańcową³⁴; wręczanie legitymacji oraz oznaki brackiej, tj. sznura różańcowego³⁵. Widać zatem, że rola przeora w ruchu brackim była wyrazista i dominująca. To z kolei pozwala domniemywać, że zaangażowanie przeora Alberta w opatowieckie *fraternitas*, tak mocno zaakcentowane w wyroku konsystorskim, nie było przypadkowe, lecz związane było z rozwojem nowej dominikańskiej inicjatywy duszpasterskiej – bractwa różańcowego.

Bardzo interesujące i ważne dla naszych analiz jest wspomniana w omawianym źródle *rota cum candelis* oraz datki składane przez wiernych w postaci wosku i pieniędzy. XV-wieczne statuty wrocławskie co prawda nie wspominają ani słowem na temat przebiegu liturgicznych spotkań brackich, ale dostarczają nam kilka przydatnych informacji. Bractwa różańcowe nie posiadały własnego majątku i były utrzymywane przez samych dominikanów³⁶. Nie mogły również żądać składek od członków czy to przy wpisywaniu się czy też w przypadku śmierci któregoś z nich. Dochody z pogrzebów członków bractwa oddawane były przeorowi, a воск i świece zatrzymywało bractwo dla siebie i przeznaczało na następny pogrzeb³⁷. Bractwo mogło również przyjmować dobrowolne ofiary pieniężne i przeznaczać na własne cele; przede wszystkim na zakup świec i wosku potrzebnych do różnych nabożeństw³⁸. We Wrocławiu – jak dowodzi J. Piróg – od samego początku ze względu na wielkie zapotrzebowanie właśnie na świece i воск, czyniono na ten cel zapisy i fundacje³⁹. Przykładowo podczas Mszy św. za zmarłych paliło się aż 50 świec małych i 5 wielkich

³² Zob. C. Blasel, dz. cyt., s. 38.

³³ Tamże, s. 36.

³⁴ Tamże, s. 39-40.

³⁵ Tamże, s. 35.

³⁶ Tamże, s. 39.

³⁷ Tamże, s. 38.

³⁸ Tamże.

³⁹ Zob. J. Piróg, dz. cyt., s. 77.

na wzór różańca⁴⁰. Nie można wykluczyć, że tak właśnie mogła być skonstruowana również opatowiecka *rota cum candelis*. Pewne jest natomiast, że zarówno zebrania wrocławskiego bractwa różańcowego jak i omawiane tutaj spotkania dominikańskiej *fraternitas* w Opatowcu łączył wspólny mianownik – wyjątkowa rola światła (świece i wosk) w liturgii różańcowej.

Ostatnia wątpliwość, jaka może pojawić w związku ewentualnym istnieniem bractwa różańcowego w XV-wiecznym Opatowcu jest fakt, iż w analizowanym wpisie – jak już to zostało wspomniane – nie występuje właściwe i powszechnie stosowane dla tego rodzaju ruchów określenie *confraternitas Rosarii*, a jedynie dość ogólne *fraternitas*. Trzeba jednak cały czas mieć na uwadze, iż przedmiot sporu pomiędzy zakonnikami i plebanem nie dotyczył tylko ich samych, ale również wiernych w Opatowcu, którzy mocno zaangażowali się w dzieło dominikanów. Sąd konsystorski zatem musiał wykazać się wyjątkową roztropnością w uzasadnieniu swojej decyzji o rozwiązaniu miejscowego bractwa. Kardynał rozegrał to w sposób następujący: z jednej strony wyraził swoje wyraźne poparcie dla praktyki modlitwy różańcowej, a z drugiej podważył podstawy prawne założenia bractwa. Jego erygowanie zostało uznane za samowolną, podjętą wbrew autorytetowi władz kościelnych (np. prowincjała), a co za tym idzie również szkodliwą dla społeczności opatowieckiej inicjatywę dominikanów. Wiedział, iż wraz z zakwestionowaniem legalności bractwa i nałożeniem odpowiednich zakazów, starci ono na popularności i w końcu w sposób naturalny zakończy swoją działalność. Zrzeszenie opatowieckie – zdaniem sądu – było wyłącznie *fraternitas* przeora Alberta, a nie prawdziwym (legalnym) bractwem różańcowym. Ten *modus procedendi* przywodzi na myśl inny spór z lat 1459-1477 o kult rzeźby Matki Bożej w dominikańskim kościele św. Trójcy⁴¹. Wówczas profesor Uniwersytetu Krakowskiego Sędziwój z Czechła zaproponował biskupowi krakowskiemu Janowi Lutkowi następującą instrukcję rozwiązania problemu: „Dla uniknięcia skandalu wśród ludu wize-

⁴⁰ Zob. C. Blasel, dz. cyt., s. 39.

⁴¹ Zob. W. Drelicharz, *Sędziwój z Czechła h. Korab*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVI (1995-1996), s. 398; D. Wójcik, „*Tu ista dicensens, haereticus es*”. Doktrynalna strona sporu Sędziwoja z Czechła z dominikanami o kult rzeźby Matki Bożej w kościele Świętej Trójcy w świetle tekstów zachowanych w rękopisie BJ 2367, [w:] *Mendykanci w średniowiecznym Krakowie*, s. 219-240; M. Walczak, *Spór Sędziwoja z Czechła z krakowskimi dominikanami w świetle historii sztuki*, [w:] *Mendykanci w średniowiecznym Krakowie*, s. 241-256.

runek należy zniszczyć bez wrzawy i nie siekierą, lecz przez opublikowanie napomnienia (*processus monitorius*) we wszystkich parafiach Krakowa aby żaden duchowny i nikt z wiernych obojga płci nie oddawał czci temu bałwanowi (*simulacrum*) ani klękając, ani zapalając czy ofiarowując świece. W ten sposób rzeźba stanie się bezwartościowa, a na koniec sami bracia usuną ją stamtąd jak śmiecia”⁴².

Bez względu na to czy dzieło dominikanów zostało założone legalnie czy też było samowolną inicjatywą przeora Alberta, biorąc pod uwagę wszystkie poczynione w trakcie analizy wpisu notarialnego z krakowskich *Acta episcopalia* obserwacje, należy skonstatować, że niewątpliwie przy opatowieckim klasztorze braci kaznodziejów działało bractwo, które może być utożsamione z ówczesnie działającymi bractwami różańcowymi; założone około 1497 r. (lub wcześniej); zakończyło swoją krótką działalność wraz z decyzją sądu konsystorskiego 27 czerwca 1498 r. Na temat jego ewentualnej późniejszej reaktywacji nie mamy żadnych informacji⁴³. Bractwo różańcowe w Opatowcu było pierwszym, odnotowanym w przeanalizowanych dotychczas źródłach tego typu zrzeszeniem świeckich, jakie działało przy klasztorach dominikanów małopolskich. Jego istnienie potwierdza, że dominikanie nie tylko znali praktykę różańcową, ale jeszcze u schyłku średniowiecza – wbrew niektórym opiniom⁴⁴ – byli zainteresowani ruchem bractw różańcowych oraz podobnie jak bracia z innych klasztorów europejskich podejmowali próby ich zakładania. Oczywiście przy braku podstawy źródłowej nie sposób określić skali tego zaangażowania w innych dominikańskich klasztorach kontraty małopolskiej, w tym także konwencie krakowskim. Pojawienie się jednak ruchu brackiego właśnie w Opatowcu, w jednym z najmniejszych konwentów braci kaznodziejów, który nigdy nie znalazł się w centrum życia prowincji⁴⁵, zdaje się sugerować, iż bracia raczej wzorowali się na działalności innych ośrodków niż byli pierwszymi w Małopolsce, którzy zainicjowali ruch bractw różańcowych. Początku tych inspi-

⁴² Cyt. za D. Wójcik, dz. cyt., 235.

⁴³ Dopiero w 1609 r. u dominikanów opatowieckich powstało inne bractwo, tym razem poświęcone Imieniu Jezus, zob. ADK, Oc 1 (księga Bractwa Przenajświętszego Imienia Jezus z lat 1609-1808).

⁴⁴ Zob. H. Zaremska, dz. cyt., s. 52, 133.

⁴⁵ Jak choćby za sprawą organizacji którejś z licznych średniowiecznych kapituł prowincjalnych. W dziejach klasztoru w Opatowcu odbyła się tylko jedna tego typu kapituła, dopiero w 1685 r., zob. *Acta Capitulum Provinciae Poloniae Ordinis Praedicatorum*, wyd. R.F. Madura (mps w ADK), s. 906-912.

cji chciałoby się szukać w klasztorze krakowskim, najbliższym (mentalnie i geograficznie) Opatowcowi oraz najważniejszym w kontracie i prowincji. Milczenie źródeł zmusza nas jednak do dalszych żmudnych badań.

ANEKS

Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Acta episcopalia Cracoviensia, t. IV, k. 135v, 27 czerwca 1498 r.

Martini de Vislicia plebani ex una et Alberti prioris monasterii in Opatowycz ex altera partibus in causa, reuerendissimus dominus cardinalis decreuit: quatenus dictus prior a publicanda et celebranda quadam fraternitate per eum creata in dicto suo monasterio in preiudicium ipsius Martini plebani et ecclesie sue parochialis ibidem in Opatowycz instituta et publicata amplius absistat et illius pretextu ceras et pecunias ab hominibus ibidem parochianis non exigat, rotamque in dicto monasterio cum candelis dicte fraternitatis appensam deponat.

Saluis orationibus Rosarii Beate Virginis per ordinationem apostolicam confirmatis ad quas bona, sponte et uoluntarie peragendas tam idem prior cum fratribus quam etiam dictus plebanus in ecclesia sua christifideles poterint salubriter exhortari. Pro ara uero et pecuniis per priorem predictum et ipsius ministros seu uitricos ratione dicta fraternitatis a parochianis a Opatowycz extortis et recollectis ipse partes per medium domini prouincialis sancti Dominici cracouiensis componere amicabiliter debebunt.

Presentibus dominis doctoribus et notariis cracouiensibus testibus.

TOMASZ GALUSZKA OP

Pères Dominicains a Cracovie ou a Opatowiec? A la recherche de la première Confrérie du Rosaire dans la petite Pologne du moyen âge

Résumé

Pendant le dernier quart du XV^e s., auprès des couvents dominicains en Allemagne et en Italie, de même qu'en Silésie, en Poméranie de l'Ouest et dans la région de Kujawy, se développait de façon dynamique le mouvement des confréries du rosaire. La situation fut identique en Petite-Pologne médiévale, ce que prouve le texte de *Acta Episcopalia cracouiensia* du 27.04.1498, analysé dans la présente étude. Ce texte est un jugement du tribunal épiscopal concernant la confrérie du rosaire agissant dans le couvent des dominicains à Opatowiec. La source présentée est la plus ancienne des sources connues sur l'activité de la confrérie du rosaire en Petite-Pologne. En outre, elle permet de mieux connaître les coutumes et la popularité de ce genre d'associations religieuses.

Traduction: Iwona Bartosz-Przybyło

Tomasz GALUSZKA OP – dr wicedyrektor Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, wykładowca akademicki w Kolegium Filozoficzno-Teologicznym oo. Dominikanów i na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, koordynator sekcji średniowiecznej międzynarodowego projektu „La Bible en ses traditions” przy École biblique et archéologique française de Jérusalem.